



HUSÓW, WIEŚ POWIATU ŁAŃCUCKIEGO.

ZARYS ETNOGRAFICZNY.

Napisał

Wincenty Badura.

(Ciąg dalszy ¹⁾).

VII. Ubiór i stroje.

Jak wogóle gdzieindziej, tak i w Husowie trzy są główne przyczyny zaniku strojów, bądź co bądź pięknych i nie pozbawionych pewnego rodzaju oryginalności. Ktoś zmuszony do częstszego obcowania z światem, pragnąc uniknąć szyderstw, na jakie — jako chłop — nazbyt często jest narażony, w swej nieświadomości chwytą się nieszczęśliwego środka przebierania się niby to »po pańsku«. Ten niczem nieuzasadniony »postęp« tylko z tego wypływa źródła. Drugim powodem — to ubóstwo, a jednocześnie wzmagająca się taniość wyrobów fabrycznych. Podział gruntu wymaga równocześnie zaniechania uprawy lnu, a wyzyskania każdego kawałka pola, na płody spożywcze, z drugiej strony staranniejsza uprawa i szukanie poza tem jeszcze zarobku, skutkiem czego na sporządzanie własnego płótna brak czasu, chociaż w H. o tem, przynajmniej jeszcze na razie, mowy niema, bo na bieliznę »chodną« używają głównie płótna swojego. Za to innych części ubioru dostarczać zaczyna coraz więcej jarmark i tandeta, a zmusza do tego niedostatek. Dawniej ubranie Husowiana, zrobione we wsi, kosztowało ponad 40 złr. dziś w sklepie dostanie cały »ancug« za 10 koron.

¹⁾ Zob. »Lud« IX. str. 360.

Trzecim wreszcie powodem, rozpowszechniająca się mania zegarków. Każdy chce mieć zegarek, a że to tylko »z parady«, oczywiście musi go nosić tak, by go było widać, a więc w kamizelce. Do kamizelki potrzeba tylko surduta i metamorfoza gotowa.

To, co powiedziano, odnosi się tylko do mężczyzn i to do generacji młodszej; kobiety pod każdym względem konserwatywniejsze i pod tym względem zostały takimi i zostaną dłużej. Młodsze zmieniły jeno strój biały na dwa kolory.

Strój powszedni nazywają »chusty chodne«, niedzielny, wogóle przedniejszy, »chusty kościelne«.

1. *Ubiory mężczyzn.*

Koszula z 5 łokci płótna swojskiego, mieszaniny lnu i konopi. Części składowe: stán, przyrębki, rękawy, ówékle, kołnierz. Rękawy u powszednich zakończone wążutkami »oszywkami«, kołnierz zawiązany wstążeczką przewleczoną przez dziurki zwane »zaścieżkami«, przód, »pazucha« zwykle zakładki (obrąbek u dołu zwie się »pępek«); u kościelnych rękawy zakończone »majszetami«, zapinanymi na dwa guziczki perłowe, białe; przód w zakładki ułożone z wielu listewek, często haftowany, zapinany na 2 guziczki, kołnierz zawijany wązko, zapinany na 2 guziki. Niedzielną koszula bywa z płótna »kupnego« t. zw. kartousza; kołnierz, przód i majszety »sztafowane« (= prasowane).

Koszulę noszą na wierzchu, przepasaną paskiem. Pasek bywa dwojaki: węższy i szerszy, rzadko widoczny z pod kamizelki; u niego rzemyk, na którym przyczepiony zwykle kozik.

Plitiánka (»płótniánka«) z pięciu łokci płótna konopnego. Składa się na pół na długość, a potem znowu na pół pod trójkątem, obcina się, zszywa po bokach.

Płótnianki używają jako stroju kościelnego i zwyczajnego. Do potrzeb domowych robią płótnianki z zgrzebnego płótna.

Bluzka kroju marynarki, tylko dłuższa (powyżej kolan), na powszednie »zgrzebna« konopna, do kościoła z materyi; w zimie z podszewką, na lato bez, »przez jedno«.

Starsi noszą zimą **kożuchy** baranie, wyrabiane w Kańczudze ¹⁾.

¹⁾ Kańczuga, miasteczko w pow. przeworskim, 1½ mili od H.

Na koszulę wkładają **kamizelkę**. Dziś jest ona kroju zwykłego, z kołnierzem, dawniej wyglądała jak surdut bez rękawów.

Kapelusz filcowy z wąskim brzegiem; za nim bukiet z sztucznych kwiatów, czem się odróżnia kawaler od żonatego. Latem kapelusz słomiany własnego wyrobu, zimą czapka barankowa, czarna i t. zw. »krakówka«, obecnie mało noszona i pogardliwie oznaczana mianem »żarna«.

Buty (»bóty«) t. zw. **polskie**; cholewa sztywna, zszywana raz w tyle, karby regularne, sztuczne, obcas wysoki na 3 do 6 *cm* z podkówką, na »napiętku« *huncwot*, t. j. mały kawałeczek skóry w kształcie podłużnego przekroju stożka, czy ostrosłupa, wybijany »ćwiakami« żółtymi. Pod kolanem na cholewie przybite i wybijane kabzlami po 1 *cm* długie rzemyki, spięte sprzączką. Buty muszą mieć zawsze podwójne podeszwy.

Inne części składowe buta: narty, przyszwyy, brandzale, podeszwy, zale (zálówki).

Czernią buty »szwarcem« kupowanym; w braku tego robią sami: upaloną słomę jęczmienną rozpuszczają w słodkim mleku. Napuszczonem włosieniem »mázaka« namazują skórę i trąszczotką, aby but otrzymał »glanc«.

Przy robocie bosa noga.

2. *Ubiory kobiet.*

Koszula krojem podobna do męskiej tylko kołnierz okrągły, u chodnej — z płótna grubszego — zakończony ząbkami, zapinany na jeden guziczek, u niedzielnej — kartonowej — cały zahaftowany białym lub czerwonym haftem ażurowym. W braku piękniejszego kołnierza zakładają podobnego kształtu »kryski«, haftowane lub szydełkowe, przewlekane czerwoną wstążeczką. Majscety dawniej nosiły »wykładane« (= zawijane), teraz stojące, całe zahaftowane, zakończone ząbkami, zapinane na jeden lub dwa guziczki. Przód podobnie haftowany. Stan bywa krótki, po pas; do chodnej nadszywa się dłuższą nadstawkę, zwaną »nadołek«, do niedzielnej rzadko, bo wkłada się ją zawsze na chodną. Koszula zawsze przypasana spódnicą.

Spódnice krótkie, w pół łydek, z 8 łokci, zszyta w 5 »półek«, u góry sfałdowana, obszyta wąską »oszywką«, która się kończy »trokami« do zawiązywania. U dołu »listew«, 12 do 15 *cm* szeroka, po praniu zwykle prasowana. Paradniejsze spó-

dnice ozdabiają koronkami, »plisami« z wypustkami innego koloru, »aksamitkami« lub sznurkiem. Dawniej były w użyciu tylko spódnice białe, t. zw. fartuchy, teraz wchodzi w modę perkalowe, »fianelowe«, »tybetki« itp.

Zapaska bywa krótsza od spódnicy, w 3 półki, z perkalu różnego koloru, lecz przeważnie biała batystowa. U góry sfałdowana tak, że z 10 *cm* zostaje różnicy od całej objętości dół zakończony koronką lub haftem. Noszą też zapaski wyszywane ruskim haftem czerwonym lub granatowym »łańcuszkiem« (= ściąg pocztowy).

Gorset z różnych materyj: z rypsu, kamlotu, tybetu, welwetu; koloru: czarnego, niebieskiego, różowego, amarantowego, z tłem jednostajnym lub »w kwiaty«. Krój do figury. U dołu doszywa się t. zw. tączki, które bywają podwójne: długi 4 do 6 *cm* szeroki pas tej samej materyi ułożony w fałdy, albo pościęty na małe płateczki w liczbie 9 do 20 stosownie do ich wielkości.

Przód naszywany blaszkami i innymi przybiórkami, zapina się na 5 lub 6 guzików, albo na pętelki. U gorsu i u ramion ubrany ząbkami kupionymi, u lichszych z tego samego materiału

Kaftanik inaczej »letnik«, wolny, perkalowy, różnego koloru. Przody, dół, końce rękawów oblamowane plisami z tej samej materyi, z wypustkami innego koloru lub koronkowymi. Guzików 4. Do szczególniejszej ozdoby należą »kaftaniki białe«, na przedzie wyszywane haftem krzyżowym lub łańcuszkowym, a zamiast plis obszyte dookoła i końce rękawów, falbanką z koronki.

Katanka letnia i zimna. Letnia z rypsu czarnego lub niebieskiego, ścięta do figury, »wcinak«.

Lamowana aksamitem, czasem wycinanym w ząbki. Guzików: z przodu 6, z tytu w pasie 4, na rękawach 2 lub 3.

Zimowa tego samego kroju z grubszej materyi, watowana, z kieszonkami po bokach; brzegi obszywane »stasionkami« (= tasiemka), koloru zielonego, czerwonego, amarantowego, na przemian z kolorem materyi.

Sukmana; krój pletianki z tą różnicą, że z przodu wyłogi, które są zakończone granatową jedwabną frędzlą i srebrnymi guzikami, kształtu żółodzi. Sukno ciemno-granatowe, podszewka z sukna czerwonego. Kołnierz (stojący) i przód obszyty quasi-złotym galonem, wystające biodra sznurkiem jedwabnym. Sięga

poniżej kolan, wogóle krótsza ma być od spódnicy. Jest to rzecz kosztowna, używana tylko w szczególniejszych okolicznościach przez młodą pannę i swatkę przy ślubie, przez kumeczkę, chociaż kobieta może ją ubrać i kiedyś indziej; mężczyzna zaś tylko do ślubu, jako młody pan, družba i swat, ci ostatni tylko, kiedy »wesele jechane«.

Biekiesz tego samego kształtu, co »sukmana«, tylko cokolwiek dłuższa i podbita czarnym baranem, bez frendzli i guzików.

Buty, podobne do męzkich, polskie z cholewą raz zszywaną, albo dwa razy po bokach — bez huncwota.

Chusteczki na głowę: tiulowe (»tiulowe«, »rządka chustka«), »tureckie« (tło jednolite z brzegiem w drobny deseń), »ch. lipskie« (na białem tle róże i girlandy). Tańsze nazywają »szmatami« (nazwa nie pogardliwa). Chusteczkę używają tak kobiety jak i dziewczęta. Składają w trójkąt, kawałek zawijają do wierzchu i wiążą pod brodą.

»**Płachty**« czyli wielkie chustki do skrycia (»do zaszdziáníá). Bywały konopne, dziś częścią płócienne, częścią kupowane, »dybetki«. Składa się »na krzyż«, (= w trójkąt) — zawija kawałek na wierzch, wkłada na głowę zimą, latem na szyję.

»**Zawicie**« czyli »rańtuch«. Strój tylko dla mężatek, z 5 łokci płótna (dawniej swojskiego), dookoła założony mały obrębek, ale nie zszyty, tylko obdziergany. Środek długości jednej strony i obydwie szerokości wyszyte koło brzegu gęstym haftem płaskim czerwonym »zapałem« (= bawełną). Zakłada się na głowę, kawałkiem wyhaftowanym nad czoło.

»**Długą hustka**«, podobnie haftowana, jak zawicie, z 3 tylko łokci. Złożoną w kilkoro zakłada na czepiec i ubiera tylko swatka i kuma.

Czepiec składa się z »chomyłki« czyli obrączki drewnianej do 10 cm. średnicy, u której są uwiązane dwa sznurki cienkie i czepca właściwego na kształt tureckiej czapki tylko niższego i tak wielkiego, jak chomyłka. Stężka czyli krajka czerwona służy do obwiązywania włosów. Na święta używają czepców haftowanych.

Korale kupują w mieście lub na odpustach, rzadko prawdziwe, częściej szklane z połyskiem złotym lub srebrnym. Używają je dziewczęta do uzupełnienia stroju szyi.

Dziewczęta włosy plotą w 2 warkocze po 3 woje i upi-

nają w kółko, które do kościoła całe w kwiaty przybrane. Dawniej nosiły dziewczęta t. zw. splotki, czyli 2 warkocze w 4 woje (przez fryzyerów rzymskiemi zwane). Skręcały je koło wierzchu głowy i nakrywały czerwoną rozcharową wstążką, tak że to nadawało wygląd czepca. U włosów uczepiano wstążki; dzisiaj u korali.

Strojów powszednich niema co spisywać; są to bowiem albo stare kościelne, albo w ten sam sposób zrobione z gorszych materyj. Sposobu ubierania także trudno oznaczyć: w zimie ubierają się jak najcieplej, w lecie odwrotnie.

Małe dzieci chodzą w długiej do kostek koszuli.

Pranie bielizny odbywa się w następujący sposób: Najpierw moczą kobiety »brudy« »na baliji« w »ługu«, czyli wodzie z popiołu, lub w wodzie, w której rozpuszczono kawałek sody, wynoszą je nad potok lub do studni i na desce, względnie ławce, rozkładają, polewają wodą i uderzają »kijankami«. Wypłukawszy następnie i wykręciwszy z wody, mydłą, krochmalą i znowu wykręcone zawieszają do obeschnięcia na płocie, na żerdzi lub sznurze.

Wysuszoną bieliznę »maglują«, tj. wygladzają zwiniętą na »wałku« karbami »magłówki«. Niedzielną nadto prasują »żelazkiem«.

VIII. Pożywienie.

Bardzo skromne, sporządzane z domowych zasobów. Główną część pożywienia stanowią ziemniaki, chleb, kapusta, pećkak i inne kasze, potrawy mączne, jak »zacierka«, »kulaszka« czyli »maliszka«, kluski suche, czyli t. zw. pączki, wreszcie piechota, bób, barszcz, kwasówka, polewka i grzyby, wypełniają *menu* tutejszych mieszkańców.

Chleb pieką co tydzień — zwykle w sobotę — z żarnej mąki żytniej i owsianej, na uroczystości, z pszennej. Zwykle na noc rozczynia gospodyni w dzieńce mąkę, dodawszy do tego t. zw. zakwasu, to jest ciasta z ubiegłego tygodnia (zamiast drożdży, używanych tylko do świątecznego pieczywa); wyrobione ciasto wkłada do miski, z miski na łopatę dla łatwiejszego wsadzenia w piec.

Kiedy braknie w tygodniu chleba, piecze gospodyni »słodki

placек« (z niekwaszonego ciasta) na blasze lub w piecyku, czyli — jak oni nazywają — »w brandule« (branduła).

Ziemniaki gotują w łupach, »w pałóbach« i »skróbane«, całe do tłuczenia, krajane, t. zw. pod rosół (rodzaj zupy ziemniaczanej).

Jedzą ziemniaki z maślanką, kwaśnem mlekiem, z barszczem lub krasówką, okraszone masłem, czasem słoniną; z »pod rosół« z chlebem.

Barszcz bywa żytni i owsiany. Garstkę mąki »kisi się« na noc w »baszczowniku«, precedza się przez sito i zalewa na wrzącą wodę; czasem dodaje się jeszcze słodkiego mleka, głównie jałowy.

Kwasówka, to kwaśnica z kapusty zagotowana i zaprawiona mąką, rozpuszczona w wodzie albo w słodkiem mleku.

Zacierka — mąka zarobiona na nieckach, pokruszona i rzucana na gotującą się wodę. Połowę wody odlewa się, a natomiast dodaje się mleka słodkiego.

Pączki, inaczej zwane suche lub krajane kluski, gotuje się podobnie jak zacierkę, tylko wodę scedza się całkiem, maści się masłem, czy słoniną i przesypuje serem kruszonym.

Kulaszka — mąka zasypana na wrzącą wodę, rozmieszana mątwką, zalana mlekiem słodkim, kwaśnem, maślanką lub okraszona.

Polówka — zupa z serwatki i rozczyynu jak przy kwasówce.

Gotują na blasze albo w piecu piekarskim — gospodynie i starsze dziewczęta; w ich nieobecności także gospodarz potrafi sobie »strawę uwarzyć«.

Od św. Wojciecha do św. Michała jadają cztery razy: śniadanie, obiad, jużena, wieczerza; zresztą — z wyjątkiem jużyny.

Śniadanie składa się z chleba, barszczu lub mleka, ziemniaków, na przednowku z kukurudzanki (rodzaj kulaszki z kukurudzy) i kaszy.

Obiad — kapusta wymieszana z grochem i ziemniakami, kluski, pęcák ze stępy; przy święcie kasza, w adwęcie ze śliwkami, ryż, kiedy robotnik.

Jużyna — chleb, ser.

Wieczerza — pozostałe od obiadu.

Używają także kawy i herbaty.

Jedzą na ławce siedząc na stołkach, z jednej głębokiej misy, a gdy więcej ludzi — z donicy, dużemi drewnianemi łyżkami. Przed jedzeniem żegnają się, po jedzeniu również, mówiąc: »Chwała Panu Jezusowi za ten dar!«

Gdyby choć najmniejsza okruszynka z ławki upadła, podejmują ją spiesznie, »bo grzech, żeby po niej tarasić, i Pán Bóg-by chleba potem nie dał«.

